

Niemiecki strażnik z obozu koncentracyjnego w Bełżcu stanie przed sądem

Przed sądem w Bonn stanie trzeci na liście obecnie najbardziej poszukiwanych zbrodniarzy Centrum Simona Wiesenthala. 88-letni Samuel Kunz w latach 1942–1943 służył jako strażnik w niemieckim obozie zagłady w Bełżcu. Były esesman prawdopodobnie nie zostałby oskarżony, gdyby nie wystąpił jako świadek na procesie innego strażnika obozowego – Johna Demjaniuka.

Samuel Kunz, który po wojnie mieszkał w okolicach Bonn, był strażnikiem w obozie w Bełżcu od stycznia 1942 do lipca 1943 roku. Trafił tam, podobnie jak Demjaniuk, z obozu szkoleniowego SS w Trawnikach. Obaj służyli wcześniej w armii sowieckiej i obaj dostali się do niemieckiej niewoli. W Bełżcu Kunz miał wziąć udział w zamordowaniu 430 tys. osób oraz osobiście zastrzelić dziesięć. Po wojnie, mimo że nie ukrywał swojej tożsamości i był poszukiwany przez Centrum Simona Wiesenthala, mieszkał w okolicach Bonn i pracował w jednym z ministerstw. Kilkakrotnie występował jako świadek na procesach „znaczniejszych” zbrodniarzy niemieckich.

Akt oskarżenia przeciwko Kunzowi został sporządzony dopiero pod naciskiem opinii publicznej i mediów, które zauważyły, że jego historia jest niemal identyczna, jak Demjaniuka. Z jedną różnicą: Demjaniuk jest Ukraińcem, a Kunz Niemcem nadwołżańskim. Stosowanie podwójnych standardów potwierdzałoby argumentację rodziny Demjaniuka, która uważa, że proces jest propagandowym widowiskiem mającym zdjąć z Niemców część odpowiedzialności za zbrodnie popełnione podczas wojny. <ciechan>